Nr. 335. Dnia 4 grudnia. Czwartek. Dnia 22 listopada (4 grudnia) 1890 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Barbary Panny.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 48.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 36 w.	Poniedz.:	Niep. pocz. N. P. M.
Piątek: Sabby Opata.	Zachód „ „ 3 „ 50.	Zachód „ „ 1 „ 8 w	Wtorek:	Leokadji i Walerji
Sobota: Mikołaja B. W.	Długość dnia godzin . . 8 „ 2.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 9.	Środa:	*N. M. P. Loretańsk.*
Niedziela: Ambrożego B.	Ubyło „ „ 8 „ 40.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2 R.	Czwartek:	Damazego P. W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268 — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lubomiły, jutro Spitosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu, obradującego nad rozdzieleniem wsparcia dla jubilerów z zapisu Neubaura. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów: wolskiego i jerozolimskiego, którzy posiadają №№ od 351-go do 600-go włącznie. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.; 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych pierwsza pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z zakresu owocarstwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Koncerty: Koncert p. Alfreda Reisenauera. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Teatry: **Letni:** dziś „Faworyta" (z udziałem p. Aristodemo Sillicha); jutro przedstawienie zawieszone; — **Rozmaitości:** dziś „Półświatek"; jutro „Paryżanin"; — **Mały:** dziś „Zabobon"; jutro „Zabobon". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 41 kop. 57. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= **Dzienniki peterburskie donoszą, iż w r. p.** na urządzenie wzorowych leśnictw postanowiono wydać 10,469 rs., oraz na delegacje leśniczych za granicę 4,000 rs.

= Według informacyj dzienników petersburskich, na rzecz administrowania sprawami drobnego przemysłu przeznaczono 35,000 rs.

= Jak wiadomo, gorzelnie drobne likwidują szybko swoje interesy, nie mogąc wytrzymać konkurencji z fabrykami spirytusu. Upadek gorzelnictwa drobnego w ostatnich latach najbardziej odczuwać się daje w Królestwie: ogólna liczba gorzelni zmniejsza się tu prędzej, niż w innych okręgach. W r. 1887/8 liczono w Królestwie Polskiem 413 gorzelni, w następnym roku 400, w czasie zaś zeszłorocznej kampanji 394. W latach 1855—60 liczba gorzelni przenosiła tysiąc. W gub. południowo-zachodnich Cesarstwa liczba gorzelni w ciągu ostatnich lat trzech zmniejszyła się o 9; w gub. północno-zachodnich wzrosła o 16. Pomimo zmniejszenia się w Królestwie Polskiem ogólnej liczby gorzelni, **ilość wypalanego spirytusu wzrosła.**

= Starania pewnej grupy przedsiębiorców dorożek co do zniżenia taksy, nie osiągnęły skutku i dotychczasowa taksa będzie i nadal obowiązującą. Natomiast ma być zaprowadzona z rokiem przyszłym stała taksa za wynajem dorożek do różnych miejscowości zamiejskich. W projekcie już ułożonym wymienione są następujące punkty: Wilanów, Wierzbno, Mokotów, Królikarnia, Czerniaków, Sielce, Piaseczno, Rakowiec, Raszyn, Falenty, Wola, Czyste, Powązki, Młociny, Rudy: Marymoncka, Ewansa i Minstra, Słodowiec, Bielany i Jabłonna.

= Dowiadujemy się, że układy co do nabycia gruntów na terytorjum Czyste za rogatkami Wolskiemi, prowadzone przez zarząd gminy starozakonnych, są już na ukończeniu i kontrakt notarjalny wkrótce będzie spisany. Na gruntach tych stanie ogólny szpital dla starozakonnych, z oddziałem dla obłąkanych. Jednocześnie prowadzą się układy o zbycie gmachu obecnego szpitala przy ulicy Pokornej władzy wojskowej, która w zamian ofiaruje domy i place na Lesznie.

= Kasa zaliczkowo-wkładowa emerytów warszawskich w ciągu listopada r. b. udzieliła swoim członkom pożyczek na rs. 3,774 kop. 60, a że w d. 1-ym listopada było na pożyczkach rs. 8,463 kop. 22 a w ciągu tegoż miesiąca spłacono rs. 3,829 kop. 69, zatem w końcu listopada r. b. pozostało na pożyczkach rs. 8,408 kop. 3. Nadto w d. 1-ym grudnia r. b. znajdowało się do rozpożyczenia w gotowiznie rs. 1,788, wkład dobrowolny wynosił rs. 2,955, wkłady perjodyczne uczestników rs. 6,683 kop. 41.

= Za niedopełnienie aktów złączeń i nieprzemianowanie nazwisk żon, 42 mieszkańców Warszawy skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne w sumie rs. 84, z możnością zamiany na areszt jednodniowy.

= Do grona rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go zaproszeni zostali pp.: Tomasz Ławrynowicz i Baltazar Juljan Samfoiluka.

= W dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga dowódzca 11-go korpusu armji jenerał-adjutant hr. Szachowskoj; przyjechał zaś z gub. kieleckiej szambelan hr. Rodryg Potocki.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*Ciech.*) Koncert wczorajszy w Towarzystwie muzycznem wyróżniał się treściwością.

Obok popisu solowego takiego fortepjanisty, jak p. Feliks Dreyschock, słuchacze mieli kwartet smyczkowy, szereg pieśni, wykonanych przez p. Skokowską, oraz kilka piosenek na chór.

Kwartet smyczkowy Haydna (Es major), utrzymany w stylu pudrowanej peruki, uwydatniającym się w środkowym „Largo," w trzech częściach pozosta-

---

64)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dokończenie.)

XXIX.

Dziesięć lat później.

Z pamiętnika Lorci.

„...Jak to dawno pani Laura o swoim starym powierniku zapomniała. Przypadkiem wpadł mi wczoraj mój dziennik do ręki, po tylu latach zaniedbania. Dziesięć lat! To epokę całą w życiu stanowi.

„Ależ bo te dziesięć lat tak szalenie prędko minęły, z młodziutkiej pani Lorci zrobiła się już poważna matrona. Tu i owdzie siwy włos się pojawia, już trzy włosy białe Tadziowi oddałam. Powiadają, że szczęśliwe narody nie mają historji. Szczęśliwe kobiety nie mają jej także. Jak te dziesięć lat minęły!

„Z wyrzutem sumienia odczytywałam wczoraj moje skargi z pierwszych dwóch lat pobytu za Oceanem. Biedny, biedny Henryk! Czemuż mi danem nie było osłodzić mu krótkiego życia?

„Biedny Henryk. Ten okropny wy[illegible]dy z mej pamięci nie wyjdzie. Od tej chwi[illegible] do polowań i drżę, gdy się Tadeusz z fu[illegible] puszcza.

„Straszny to był dzień, gdym odebr[illegible] od Tadeusza, wzywającą mnie do jego [illegible] czuwałam, że nieszczęście jakieś spa[illegible] Przeczucia moje sprawdziły się w okro[illegible] Tadeusz opowiedział mi szczegóły tego [illegible] go wypadku. Fuzja, widocznie niezręcz[illegible]ta, wystrzeliła i pozbawiła Henryka życia na miejscu.

„Biedny Henryk!

„Trzy lata spędziłam w kraju. Tutaj byłabym pewnie oszalała z tęsknoty i rozpaczy. Potem przyjechał Tadeusz i zabrał mnie. Musiałam mu oddać część choćby serca z początku, za tyle dowodów przywiązania, jakie od niego odebrałam. Teraz oddałam mu je zupełnie, dzieli je tylko z moją trójką złotowłosą, modrooką, zupełnie do ojca podobną.

„Mamy już sąsiadów o kilkadziesiąt kilometrów. Puszcza się ożywia. Przykład i powodzenie Tadzia zachęca innych osadników do naśladownictwa.

„Chleb mamy zapewniony. Zanim dzieci dorosną, może i majątek mieć będziemy.

„Tadeusza kocham inaczej, niż tamtego biedaka. Przebudzenia się nie boję, bo kocham z otwartemi oczyma, nie śnię, nie marzę.

„Nie mam czasu na marzenia. Tyle, tyle mam zajęcia. Moja trójka, to trójka tyranów, trudno mi nieraz dać sobie z nią radę. Rywalizujemy z Daisy. Daisy ma sześcioro dzieci, troje znacznie starszych od moich, młodsza trójka zupełnie w wieku mojej.

„Tadeusz wszedł w spółkę z Archim, dostarczają sobie wzajemnie zarobku i rady. Tadzio doskonale na tem wychodzi.

„Daisy nauczyła się odemnie, że to wcale kobiecie nie uwłacza, gdy się dziećmi zajmuje, gdy po za bujanym fotelem siądzie się czasem na innem krześle, mniej do lenistwa uspasabiającem. Pożyczam jej książek. Z początku wszystko, co poważne, oddawała mi nieczytane, teraz wstydzi się mego egzaminu i czyta. Ona ze swej strony nauczyła mnie nie zagłębiać się samej w sobie, nie analizować, brać rzeczy z większą pogodą i filozofją.

„Milutka, poczciwa Daisy jest moją prawdziwą przyjaciółką; dla Archibalda mam uczucie wdzięcznej siostry. Ileż razy przychodził on nam z radą i pomocą!

„Sympatyczne wrażenie robi to małżeństwo. Ona go już wytresowała na amerykański sposób, tak, że on oswoić się nie może z myślą, by Daisy pracowała i perkalikowe suknie nosiła.

Daisy jednak nie przestaje być o niego zazdrosną. Imię lady Dolly jest zawsze dla niej postrachem, chociaż biedna lady Dolly dogorywa podobno w jakiejś stacji klimatycznej w Europie, a mąż jej, James Rowland, rozpacza.

„Słyszę zdaleka głos Tadzia. Śpieszy na obiad, trzeba kończyć. On taki zmęczony wraca zawsze od gospodarstwa. Gdy go upominam, aby zdrowie szanował...

— Odpocznę—odpowiada—gdy będziemy mieli dosyć, by w kraju dawny majątek ojca wykupić i wrócić do niego. Tam złożymy też nasze stare kości.

„Dzięki niebu, że te kości jeszcze niestare i o składaniu ich myśleć nie potrzeba.

„*Czerwiec.* Gdy odczytałam dzisiaj mój pamiętnik, w panieńskich czasach jeszcze kreślony, i późniejszy, ten smutny, rozpaczliwy, pisany w dwa lata po przyjeździe do Kanady, gdy porównałam go z ostatniemi stronami, kreślonemi kilka tygodni temu, uderzyła mnie ogromna różnica w tonie.

„Zrobiłam się więc także prozaiczną, żyjącą z dnia na dzień, tuzinkową kobietą.

„Widocznie wpływ powietrza miejscowego przeistoczył mnie. Zrobiłam się typem z „Za Oceanu". Pozbyłam się niepotrzebnego balastu w drodze życia, entuzjazmu, poezji, marzycielstwa. I lżej mi tak, niezawodnie. Przejęłam dewizę: *Go ahead!*—nie oglądam się za siebie, dążę naprzód.

„Naprzód! naprzód! z energją, z dobrą wolą, ale nie na skrzydłach, tylko na własnych nogach, prozaicznie, po ziemi.

„Skrzydła dawno mi się opaliły, gdym się ku słońcu rwała z mojemi ideałami.

KONIEC.

łych rozbrzmiewał humorem i wesołością niemal dziecięcą.

P. Feliks Dreyschock na główny swój popis wybrał wielką sonatę Webera (As-major), utwór nawskroś romantyczny, pełen młodocianych porywów.

Wykonawca wyrzeźbił go z namaszczeniem prawdziwego pietyzmu, który mianowicie w śpiewnem *andante* i kapryśnym menuecie, przybrał się w formy niezwykle artystyczne, obfitujące w mnóstwo ciekawych pod względem fortepjanowym szczegółów.

Oprócz tej nowości p. Dreyschock wykonał barkarolę i nokturn (C minor) Szopena, który nie zdaje się odpowiadać zbyt spokojnemu temperamentowi artysty, oraz szereg utworów Saint Saënsa, Godarda, Noskowskiego i własnej kompozycji.

Przyjmowany gorąco, artysta nad program świetnie wykonał transkrypcję z op. „Fliegende Holländer" (pieśń prządek) Wagnera.

W części wokalnej p. Skokowska, amatorka, obdarzona ładnym istotnie i opracowanym materjałem wokalnym, odśpiewała wiązankę pieśni Krzyżanowskiego, Zarzyckiego, Moszkowskiego (walc) i Noskowskiego, utrzymując ją w zbyt monotonnym, powolnym nastroju.

Chóry powtórzyły trzy piosenki („W lesie", „Sokół", i „Żuczek") ze śpiewnika dziecinnego, utworu Z. Noskowskiego.

Z tych figlarny „Żuczek" był, jak zwykle, bisowanym.

* Utalentowana fortepjanistka panna Wąsowska przebywa obecnie w Petersburgu, gdzie w tych dniach wystąpi z własnym koncertem.

Kilka dni temu dała się ona słyszeć na koncercie muzyki kameralnej, na którym, wraz ze skrzypkiem p. Albrechtem, odegrała Sonatę Kreutzerowską Beethovena, oraz kilka utworów: Chopina, Liszta, Greudala i Pankiewicza.

Krytyka o grze młodej artystki wyraża się bardzo pochlebnie, podnosząc szczególniej zalety wykonania dzieła tak trudnego jak Sonata Beethovena.

Niemniejsze niż u krytyków uznanie znalazła też panna W. u publiczności, która artystce nie szczędziła gorących oznak zadowolenia.

= Odczyty.

Z powodu chwilowej niedyspozycji p. L. Janikowskiego, następne pogawędki o plemionach Środkowej Afryki odbędą się w niedzielę i poniedziałek, o godz. 6-ej wieczorem, poczem nastąpi zamknięcie wystawy etnograficznej.

Kto zatem nie miał sposobności zobaczenia ciekawych tych okazów, niechaj śpieszy.

= Sprawy dobroczynne.

Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności rozpatrzono prośby o przyznanie stypendjów i udzielono je: z zapisu ś. p. dra Katarzyńskiego po rs. 150: Aleksandrowi St., studentowi 4-go kursu wydziału lekarskiego, i Józefowi Tr., studentowi 4-go kursu wydziału prawnego; z zapisu ś. p. Rapackiej dla niezamożnych rodzin kształcących dzieci po rs. 120: Michalinie Czupr., Józefie Szum., Tomaszowi Nik. i Franciszkowi Łuk.

Na posiedzeniu rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go, w d. 1-ym w temże Towarzystwie odbytem, dopełnione zostały wybory na r. p.

Na opiekuna ubogich powołano p. Adama Tokarskiego, a na zastępcę p. Teodora Brauna.

Z odczytanego sprawozdania z działań rady za r. z. dowiedziano się, że 232 biednych korzystało z różnych zasiłków i wsparć pieniężnych.

= Wystawa w Moskwie.

W dalszym ciągu następujące firmy zadeklarowały przyjąć udział w wystawie środkowo-azjatyckiej w Moskwie:

Sulistrowski—galanterja metalowa; Wł. Leppert—farby i przetwory chemiczne; Welt — farby i przetwory chemiczne; br. Pfeiffer—skóry; firma „Leliwa"—wyroby ze słodu; Leopold Szyller — papiernictwo; br. Jeromin—skóry; Temler i Szwede—skóry; br. Polakiewicz — gilzy; warszawskie przedsiębiorstwo asfaltowe — wyroby asfaltowe; wreszcie: Gostyński, Konrad, Januszkiewicz—wyroby ślusarskie i metalowo-artystyczne.

= Z Nowej dzielnicy.

Już tylko miesiąc oddziela nas od faktycznego przyłączenia do miasta przedmieść: Szmulowizny, Nowej Pragi, Targówka i Kamionka.

Zbliżający się termin rozszerzenia granic miasta wszystkich mieszkańców nowej dzielnicy żywo obchodzi.

Jedni mają nadzieję, że będzie lepiej, drudzy, zwłaszcza właściciele posesyj, obawiają się większych wydatków.

Między innemi utrzymywanie stałych rządców i stróżów, może zwiększyć te wydatki.

Otóż w tym względzie tworzą się grupy właścicieli domów i ubożsi proszą zawczasu p. oberpolicmajstra miasta, aby kilku posesjom wolno było utrzymywać wspólnego stróża, czynności zaś meldunkowe będą załatwiać osoby, w tym kierunku uzdolnione, odrazu w kilkunastu posesjach.

Ogólnie się przewiduje że wprowadzenie prawidłowych meldunków, zmniejszy ludność tej nowej dzielnicy przynajmniej o 20 %, gdyż wielu dotychczasowych mieszkańców przedmieść nie lubi meldować się i okazywać dowodów legitymacyjnych.

Obecnie już indywidua tej kategorji powoli się wynoszą dalej a mianowicie do: Marek, Brudna, na Pelcowiznę, głównie zaś do Grochowa.

= Kulig.

W jednej z tutejszych pracowni krawieckich zrobiono w tych dniach zamówienie na 16 kostjumów krakowskich, które mają być wykończone na dzień 29 ty b. m.

Kostjumy są przeznaczone dla osób mających wziąć udział w trzydniowym kuligu, jaki się rozpocznie w Sylwestrowy wieczór we wsi S., w grójeckiem, u państwa B.

Drużyna kuligowa uda się następnie w okolice Opoczna, gdzie zapowiedziane są zabawy dzień po dniu w dwóch zamożnych domach obywatelskich.

= Siłacz.

Zaznaczaliśmy już w innem miejscu, że ś. p. Kuźnicki, jedna z ofiar potwornej zbrodni w pociągu, obdarzony był niezwykłą siłą.

Osoby bliżej znające nieboszczyka opowiadają nam, iż Kuźnicki, popisując się z swą siłą, wzbudzał podziw wśród widzów.

Kiedy przed czterema laty gościł w Warszawie w cyrku jakiś zagraniczny atleta, Kuźnicki, będąc na przedstawieniu, zapamiętał wszystkie sztuczki i powtarzał je później w Ostrowie, nazywając to wszystko zabawką.

Sztaby żelazne skręcał nakształt sznura, łamał podkowy, a jednem uderzeniem pięści rozłupywał grube deski.

= Załapał się.

Komukolwiek zdarzyło się być na licytacjach odbywających się w lombardach ten niewątpliwie zwrócił uwagę na typowe postacie spekulantów, nabywających różne przedmioty, zwłaszcza klejnoty.

Otóż w tych dniach taki spekulant grubo się załapał, a to dzięki panu L. znanemu amatorowi i zbieraczowi obrazów i przedmiotów sztuki.

Puszczono na licytację medaljon z miniaturą.

Pan L. postąpił odrazu z rs. 5-iu na 10.

Spekulanci znając pana L. zawzięcie licytowali.

Kiedy już doszło do rs. 178, pan L. zawahał się i prosił, aby mu jeszcze raz medaljon pokazano.

— Niech będzie 180 rubli! — wykrzyknął spekulant, a pan L. spostrzegł, że to, co wziął za robotę znanego miniaturzysty Marszałkiewicza, było nędznem naśladownictwem.

Woźny, powiedziawszy sakramentalne: „i po trzeci..." wezwał nabywcę do uiszczenia należności.

Miniatura, w najlepszym razie, jest wartą około rs. 20.

Biedak zastawiający przynajmniej coś zarobi, dzięki zapalczywości spekulanta!

= Fałszywa artystka.

Od pewnego czasu w kółku złotej, a bardziej jeszcze pozłacanej młodzieży, opowiadano na ucho różne historyjki o jednej z wybitniejszych artystek naszego teatru.

Ludzie rozważniejsi i wytrawniejsi nazywali to nikczemną potwarzą, lecz trzeba było zbadać źródło i powód puszczanych lekkomyślnie plotek.

Rzecz cała wyszła obecnie na jaw.

Oto jedna ze znanych kamelij warszawskich, którą przekwitłe wdzięki zaliczają chyba do emerytek, obmyśliła nietyle zręczny ile nikczemny sposób zjednywania sobie adoratorów.

Posiadając talencik wokalny i pewną umiejętność naśladowania charakterystycznego głosu oraz dykcyj ulubionej artystki wodewilowej, postanowiła za nią uchodzić.

W pół-masce na twarzy lub osłonięta gęstym woalem, wabiła niedowarzonych młodzieniaszków, wyciągając od nich monetę.

Ludzie doświadczeni śmieli się z niezręcznej mistyfikacji, lecz różne „blanbeki", „pschuty" brali rzecz na serjo.

Żadnemu z nich wyrafinowana szantażystka nie pozwoliła się zdemaskować.

Gdy niedawno ktoś ją poznał i szepnął do ucha, że bawi się w niebezpieczną grę, jejmość odparła:

— Kiedy tacy głupcy płacą, dlaczegóż nie mam zarobić?

Rzeczywiście, iż naiwność tych panów jest wysoce śmieszna, naiwność, z której nawet garsoni restauracyjni szydzą.

Lecz żart na stronę.

Niemądrzy młodzieniaszkowie, rozpuszczający wieści mogące uwłaczać sławie ze wszech miar uczciwej kobiety, narażają się na grubą odpowiedzialność.

Jejmość, bawiąca się w udawanie artystki, chociaż nie wszystkich potrafi złudzić, powinnaby pamiętać, że za takie sztuczki można się dostać do gabinetu bez raków i bez fortepjanu przy ulicy Pawiej lub Długiej.

= Przy pracy.

Antoni Żelkowicz, mieszkaniec gminy Zegrze, rąbiąc drzewo, odłamem szczapy został ugodzony w nogę i uległ przełamaniu kości.

Żelkowicza odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Z pośliźnięcia.

Zamieszkała przy ul. Przyokopowej Anna Siodlarz, przechodząc przez dziedziniec pośliznęła się i upadła.

Podniesiono ją ze złamaną ręką i odwieziono do szpitala żydowskiego.

= Napad zbrodniczy.

Nocy wczorajszej na rogu ul. Bugaj i Boleść, szajka łotrów napadła na przechodzących: Czulkowicza, Kraśnickiego i Zalewskiego i bez żadnego powodu pobili i poranili ich ciężko.

Napastników, usiłujących zbiedz, ujęto.

Są to: Wacław Kapicki, Teofil Kędziorski, Ludwik Werlic i Florjan Staszyński.

Dwóch napastników, niewiadomego nazwiska, zbiegło.

= Odparty napad.

Nocy wczorajszej Dominik Zelman, młynarz, powracając z Warszawy do domu w kierunku Jabłonny, został napadnięty przez trzech drabów.

Jeden z nich zatrzymał konie, a dwaj towarzysze wskoczyli na bryczkę.

Zelman, obdarzony niepospolitą siłą, zepchnął łotrów, którzy następnie ciskali kamieniami.

Jeden kamień ugodził furmana w głowę i boleśnie go zranił.

= Otrucie.

Zamieszkała przy siostrze na Nowej Pradze Eugenja P., b. nauczycielka, w zamiarze odebrania sobie życia spożyła 8 proszków morfiny, które były przepisane na tyleż dawek.

Dzięki szybkiej i energicznej pomocy, P. została uratowaną.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru jest anormalny stan umysłu, wywołany długotrwałą chorobą.

= Pożar.

W podwórzu posesji pod nr. 37-ym przy ul. Marszałkowskiej, od nieostrożnie wyrzuconego gorącego popiołu, zapaliła się nagromadzona słoma.

Ogień ugasił stróż przy pomocy policjantów.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 5-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

— Do d. 6-go b. m. warszawskie Towarzystwo dobroczynności przyjmować będzie podania ubiegających się o pozyskanie: z zapisu ś. p. dra Katarzyńskiego stypendjum 150 rs. dla studenta uniwersytetu warszawskiego wydziału lekarskiego lub zasiłku z zapisu ś. p. Rapackiej w ilości 120 rs. dla rodziny, kształcącej dzieci.

— Od d. 6-go b. m. wydawane będą w biurze zarządu dobrzelińskiego Towarzystwa fabryk cukru karty wejścia na tegoroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów, zapowiedziane na d. 9-ty b. m.

— D. 6-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się posiedzenie członków sekcji chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu.

— D. 7-go b. m. odbywać się będą egzaminy w następujących szkołach niedzielno-rzemieślniczych: w 2-ej 3-klasowej przy ulicy Gęsiej pod № 9-ym i w 2-ej 2-klasowej przy ulicy Hożej pod № 9ym.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Natalja z Brzezińskich 4219

ŚNIECHOWSKA,

opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła życie dnia 2-go grudnia r. b., w wieku lat 41. Stroskany mąż, z dziećmi i rodziną zmarłej, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Dzielnej pod nr. 33-im na cmentarz powązkowski w d. 4-ym grudnia, t. j. w czwartek, o godz. **3-ej** po południu.

† W dniu 3-im b. m., o godz. **10-ej** zrana, zasnęła w Bogu

ś. p. Emilja z Popławskich JEGER,

wdowa po ś. p. Gracjanie Jeger, budowniczym, pozostawiając w nieutulonym żalu syna. O dniu pogrzebu osobne zawiadomienie podanem będzie. —4221—

† Jutro, t. j. w piątek, w górnym kościele św. Krzyża, o godz. **11-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Kazimierza Świąteckiego,

zmarłego w d. 3-im czerwca r. b., na które rodzina zaprasza przyjaciół i kolegów zmarłego. 2—4222—

Z SĄDÓW.

Ajent przed sądem.

(Sprawozdanie specjalne *Kurjera warszawskiego*).

Piotrków 4-go grudnia.

Drugi wydział karny tutejszego sądu okręgowego rozstrzyga dziś sprawę austrjackiego poddanego *Józefa Krausego*, oskarżonego o namawianie do emigracji brazylijskiej.

Jest to pierwsza sprawa ajenta emigracyjnego w naszym sądzie i w ogóle w kraju.

Podsądny ma lat 54 i odpowiada z więzienia.

D. 28-go czerwca r. b. strażnik ziemski Gajewski, przechodząc przez wieś Nieborów, zauważył kilku ludzi w mieszkaniu Józefa Krauzego, tedy zaczął wypytywać się sąsiadów, kto się zbiera u Krauzego? Gajewski otrzymał odpowiedź, że u Krauzego stale zbierają się mieszkańcy Tomaszowa, którzy mają zamiar wyemigrować do Brazylji.

Wobec tego naczelnik straży ziemskiej pow. brzezińskiego, p. Swiazkin, d. 29 czerwca zarządził rewizję u Kr., której rezultatem było znalezienie: drukowanego ogłoszenia w języku niemieckim, o warunkach i korzyściach emigracji do Brazylji z powodu małego jej zaludnienia, dużej przestrzeni, klimatu, urodzajności ziemi, szybkiego rozwoju ekonomicznego, urządzeń państwowych i środków, przedsiębranych przez rząd brazylijski w celu ułatwienia emigracji i ułatwienia pobytu emigrantom.

Dalej znaleziono artykuł z gazety *Wochenb'att*, opisujący sukcesy kolonistów niemieckich w Brazylji i przedstawiający w różowem świetle korzyści wyemigrowania do Brazylji.

Znaleziono też odezwę konsula jeneralnego Brazylji Paulo Porto Allegre, pisaną do ajenta emigracyjnego José dos Santosa, o ulgach i przywilejach jakie daje rząd w Brazylji emigrantom z Europy.

Znaleziono jeszcze deklarację Józefa Krauzego o jego rodzinie, która ma zamiar wyemigrować do Brazylji po otrzymaniu biletu na wolny (bezpłatny) przejazd, oprócz tego, pięć listów José dos Santosa do Józefa Krauzego, w których między innemi powiedziano, co następuje:

1) w liście z dnia 1-go marca 1890 r., że na nieszczęście bilet na bezpłatny przejazd z Poznania do Bremy nie może być przysłany, ponieważ rząd brazylijski płaci tylko za przejazd z Bremy do Brazylji;

2) w liście z d. 4-go marca, że tylko całe rodziny emigrantów otrzymują bilety bezpłatne na przejazd, pojedyńcza zaś osoba nie może otrzymać biletu;

3) w liście z d. 17 go maja, że on, Santos, gotów jest wyrobić bilet na przejazd z Berlina do Bremy, ale, że za to należy przez długi czas wysyłać całe rodziny, i że razem z listem wysłane są dwie broszury i prospekt w celu rozpowszechnienia ich pomiędzy rodzinami rolniczemi.

W końcu przy rewizji u Krauzego znaleziono jeszcze listy Krauzego do Santosa. W jednym z nich, bez daty, Krauze pisze, że dłużej nie może zostać w Tomaszowie, ponieważ obawia się policji, która może się dowiedzieć, że on wysyła ludzi z kraju. W liście tym Krauze prosi o przysłanie mu jaknajprędzej biletu na przejazd z Wrocławia lub Poznania, albo też o 90 rs., w ogóle o jakikolwiek zasiłek, ponieważ tu żyje w ciągłym strachu. Krauze dodaje, że o wielu rzeczach ma do zakomunikowania, ale o tem nie może pisać, i powie w Lizbonie, przy widzeniu się osobistem. Mówi też, że bilety na przejazd z Bremy dla niego i dla wszystkich emigrantów, lepiej będzie wyprawić do Bremy do kantoru „Lloyda", a odbiorców zawiadomić listami, niebezpiecznie jest bowiem mieć te bilety przy sobie, ponieważ na granicy mogą odebrać, o czem nawet już słyszał.

Kiedy sztabs-kapitan Swiazkin rozpoczął dochodzenie w tej sprawie, jak sam zeznał na śledztwie pierwiastkowem, mieszkaniec m. Tomaszowa, Karol Haske, i żołnierz zapasu armji, Henryk Waksman, zeznali, iż Krauze namawiał ich i innych mieszkańców Tomaszowa do emigracji do Brazylji, dawał im do czytania artykuły i ogłoszenia o emigracji, prowadził korespondencję z zagranicznym ajentem emigracyjnym, a gdy już zeznający zgodzili się wyemigrować, to Krauze wyrabiał dla nich bilety.

Na zasadzie tych danych Krauzego pociągnięto do odpowiedzialności, jako oskarżonego o namawianie poddanych russkich do emigracji.

Krauze nie przyznał się do winy, tłumacząc, że kiedy wyczytał w gazecie *Christenbote* ogłoszenie rządu Brazylji, iż mający zamiar emigracji, powinni się zwracać do ajenta Santosa, napisał do niego list w celu otrzymania biletu i ztąd prowadził z nim korespondencję.

Podług zeznania Krauzego, wielu z poddanych austrjackich pisało też listy do Santosa. Innym zaś, którzy nie umieli pisać, wskutek ich próśb, Krauze, pisywał listy, ale nie wie nawet, co im odpisał Santos.

Russkim poddanym, Krauze, podług jego zeznania, nie pisywał listów, nie mówił też do nich ani o Santosie, ani o Brazylji. Zaparł się też oskarżony znajomości z Hase'm, Waksmanem, Bilem, Janerem, Kramerem i innymi—z których większość już wyemigrowała z Tomaszowa, inni zaś mieli ten zamiar.

Według wiadomości zebranych przez policję, okazuje się, że z Tomaszowa, w liczbie innych osób, wyemigrowały do Brazylji następujące rodziny poddanych russkich: Henryka Waksmana, Karola Bila, dymisjonowanego bombardiera Adolfa Janera, Gustawa Szretera, Juljana Fidlera i wielu innych.

Ze świadków, zbadanych na śledztwie, wójt gminy Durski i pisarz gminy Szaniawski zeznają, że Józef Krauze przeniósł się na mieszkanie w r. z. latem do Nieborowa i w jesieni już przestał pracować w fabryce w Tomaszowie, a dochody czerpał z pisania listów różnym osobom, które wybierały się do Brazylji. Osobistości takie stale przychodziły do niego z Tomaszowa i on im czytał i opowiadał o Brazylji.

Świadek Jakób Udik zeznał, że słyszał od Szretera, który już wyemigrował do Brazylji, że ten otrzymał od Krauzego bilet na przejazd. Krauze mówił świadkowi, że i dla niego napisze za 60 kop. o taki bilet.

Świadek Rudolf Kalenbach opowiedział, że pewnego razu, w maju, do mieszkania Kramera, Chajnkisa i Bogusza przyszedł Krauze, pokazywał im drukowane ogłoszenie, opowiadał o emigracji i zaprowadził ich do swego mieszkania. Później świadek się dowiedział, że robotnicy ci dostali bilety i wyjechali do Brazylji, a kiedy się świadek spotkał z Krauzem, to ostatni pytał się świadka, czy nie pisał o bilet. Krauze wyrażał chęć napisania świadkowi listu, świadek się na to zgodził i list został wysłany. Świadek dostał bilet, ale się rozmyślił i nie pojechał do Brazylji.

Świadek Paweł Mitelsztet zeznał, że w marcu Krauze zaprosił go do siebie, obiecując przeczytać coś nowego. Kiedy świadek przyszedł do Krauzego, zastał tam Janera, Fidlera, Kramera i jakiegoś czwartego człowieka. Krauze przeczytał ogłoszenie o warunkach emigracji do Brazylji i wyrażał opinję, że dobrze i korzystnie jest wyemigrować. W trzy tygodnie potem Fidler opowiadał, że on i Janer dostali bilety za pośrednictwem Krauzego i d. 7-go maja obadwaj wyjechali, a w jakiś czas po nich wyjechał też Kramer.

Świadek Gustaw Zajdel zeznał, że Chwist i Janer, którzy wyemigrowali z Tomaszowa do Brazylji, mówili mu w marcu, że bilety na przejazd dostali wskutek listów Krauzego. W jakiś czas potem, Zajdel, w szynku Benisza w Tomaszowie zastał Krauzego przy czytaniu robotnikom ogłoszeń o emigracji do Brazylji i wtedy powiedział mu, że może się dostać za to do więzienia. Krauze odpowiedział świadkowi, że jest austrjackim poddanym i że się tego nie boi. Podług mniemania Zajdla, Krauze liczył na otrzymanie w Lizbonie wynagrodzenia za przysparzanie emigracji.

Na zasadzie tych wszystkich danych Józef Krauze zasiadł na ławie podsądnych pod zarzutem, że namawiał w r. b. w powiecie brzezińskim, poddanych russkich, do wyemigrowania do Brazylji, komunikując im odezwy i ogłoszenia o emigracji i sprowadzając dla nich bilety bezpłatnego przejazdu do Brazylji, wskutek czego wyemigrowali ze swemi rodzinami: żołnierz zapasowy Waksman, bombardier dymisjonowany Janer i stali mieszkańcy miasta Tomaszowa: Szreter, Bil, Fidler, Chwist i wielu innych.

Przestępstwo to przewiduje artykuł 328 kodeksu karnego.

(*D. n.*) *S.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 3-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Paweł Aleksandrowicz został mianowany dowódzcą pułku konnego lejb gwardji, na miejsce jenerała Bloka, mianowanego dowódzcą drugiej brygady pierwszej dywizji kawalerji gwardji.

Petersburg 3-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowosti* utrzymują, że nowy kurator okręgu naukowego petersburskiego Kapustin zamierza także w szkołach niemieckich kościelnych tutejszego okręgu, wprowadzić stopniowo russki język, jako ogólny język wykładowy.

Petersburg 3 go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Poseł ruski w Berlinie telegrafuje, że dla zapobieżenia nadużyciom, rząd niemiecki wkrótce ma wzbronić przyjmowania suchotników do klinik prywatnych na kurację według metody Kocha. Wskutek tego należy koniecznie powstrzymać napływ ubogich chorych z Rosji do Berlina.

Petersburg 3 go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Orenburga telegrafują, że wskutek nagłej zmiany temperatury z trzech stopni ciepła i deszczów na trzydzieści stopni mrozu, trzydziestu jadących konno przez stepy kirgizów literalnie zamarzło. Fenomenalna ta zmiana temperatury zabiła także mnóztwo koni, owiec i wielbłądów. Oprócz tego, jak mówią na stepach zginąć mieli jeszcze ludzie i inwentarz całej karawany wiozącej towary.

Petersburg 3 go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ustawa kasy pomocy, zorganizowanej przy spółce literatów, a opracowanej przez publicystę Gradowskiego, została zatwierdzona.

OTWARCIE GRANICY.

Toruń 3-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Magistrat tutejszy wysłał do kanclerza petycję o otwarcie granicy od strony Królestwa dla dowozu trzody chlewnej.

SPRAWA PARNELLA.

Dublin 3 go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z rozlicznych manifestacyj okazuje się, że miasta i lud są stanowczo za Parnellem. Poczytują mu one za zasługę, iż stara się wszelkiemi siłami poróżnić ministrów liberalnych z rządem, wówczas bowiem widoki *home rule'u* irlandzkiego wzrosłyby odrazu. Wyborcy sądzą, że tylko Parnell potrafi przeprowadzić tę trudną akcję, od której losy Irlandji zawisły.

TYFUS.

Rzym 3-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W Pizie sroży się epidemicznie tyfus. Zmarło nań już osiem osób.

Wiedeń 3-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzienniki polskie atakują gwałtownie księcia biskupa wrocławskiego, Koppa za to, że tenże duchowieństwu w części austrjackiej djecezji wrocławskiej surowo zabronił uczestniczyć w agitacji narodowej polaków. (*Aj. p.*).

Budapeszt 3-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W sejmie węgierskim minister honwedów, baron Fejerwary, wniósł projekt ustawy zezwalającej wojskom bośnijskim stawać załogą w miastach węgierskich.

Berlin 3-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Cesarz nakazał modły publiczne na intencję szczęśliwego rozwiązania cesarzowej.

Poznań 3-go grudnia (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wydział prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego zatwierdził uchwałę poznańskiej reprezentacji miejskiej, normującą pensję pierwszego burmistrza miasta Poznania na 10,500 marek rocznie.

Paryż 3-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przybył tu hr. Herbert Bismark. (*Aj. półn.*)

Bukareszt 3 go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Senat uchwalił na żądanie prezesa ministrów wotum zaufania dla rządu. (*Aj. półn.*)

Waszyngton 3-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Sekretarz skarbu w raporcie rocznym, przedłożonym kongresowi, podnosi potrzebę zmian w taryfie Mac-Kinleya i żąda ustawy przeciw obcym wychodźcom, niemającym kwalifikacji do otrzymania obywatelstwa amerykańskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Osłabienie tendencji giełdy, jakie się dało uczuć po zamknięciu obrad wczorajszych, towarzyszyło początkowi dzisiejszego posiedzenia; w ciągu posiedzenia tendencja zebrania wzmocniła się jednakże. Wartości ruskie, które były zaofiarowane i nie znajdowały należytego pokupu, poniosły dziś straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych, które oddawano początkowo po 236.—, osiągnęły w chwili urzędowego zamknięcia obrad 236,50. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w tranzakcjach natychmiastowych o 1 m. 60 fen., a w dostawowych o 1 m. 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. 25 fen., krótki Petersburg o 1 m. 50 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 50 fen., Przekazy na Wiedeń niżej o 10 fen., w obu terminach (krótkie 176,40, długie 174,90). Listy zastawne ziemskie straciły 10 kop., a pożyczki wschodnie 70 kop. podczas gdy listy likwidacyjne zyskały 20 kop. Bez zmiany notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie. Więcej płacono za pożyczki premjowane russkie z r. 1864, mniej natomiast za premjówki ruskie z r. 1866, i 6% russkie, renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie oddawano po 167.10. Żyto miało pokup słaby, skutkiem czego towar gotowy sprzedawano taniej o 75 fen.. a dostawowy o 50 fen.

Berlin 3-go grudnia. *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil.ban. rus. w tr. nst.	236.40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	236 25	Akcje kredytowe	167.10
Wek. na Petersb. krót.	235 70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	233.70	„ „ dł.	—.—
Bil.ban. russk. na dost.	236 50	Żyto w tow. gotow	181.50
Wschodnia poż. II em	76.90	Żyto na wiosnę	170.50
Listy zast. serji I-ej	70.70		

Kursa z 2-go grudnia 238.—, 237.50, 237.20, 236.— 238.25, 77.60, 70.80, —.—, 182.25, 171.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im grudnia. Obroty na targu praskim były bardzo małe, usposobienie spokojne, dowozy nader nieznaczne. Oczekiwane przywrócenie prawa tranzytowego dla magazynów składowych przy kolei terespolskiej dotychczas się nie ziściło, wskutek czego właśnie dowozy dochodzą do minimum. W dniu dzisiejszym dowieziono zaledwie 6 wagonów zboża, z których 4 wagony owsa, a 1 wagon żyta. Usposobienie dla pszenicy spokojne. Wyborowa po 93 do 97 kop., średnia po 83 do 91 kop., ordynaryjna po 78 do 82 kop. Wskutek małych dowozów żyta, a dość znacznego zapotrzebowania, usposobienie było mocniejsze; za wyborowe płacono 79 do 81 kop., za średnie 77 do 78 kop., za ordynaryjne 72 do 75 kop. Owies bez zmiany. Wyborowy 72 do 75 kop., średni 66 do 70 kop., ordynaryjny 62 do 64 kop. Jęczmienia nadszedł tylko jeden wagon gatunku średniego; sprzedano go po 78 kop. Kasza jaglana w dalszym ciągu słabo, nabywców brak, w żądaniu po 90 do 100 kop. względnie do gatunku.

Wełna. Na rynku wełnianym w ostatnich dwóch tygodniach panował ruch pewien. Zawarto następujące ważniejsze tranzakcje: kupiec z Białegostoku kupił około 300 centnarów wełny średniej z Płocka, płacąc za nią po 60 talarów z górą za centnar; sprzedano około 115 centnarów wełny takiejże, płacąc po 64 talary za centnar. Na naszym rynku sprzedano 140 centnarów do jednej z fabryk russkich, po cenie niewiadomej; do Tomaszewa 30 centnarów po 35 tal. za centnar. Tranzakcje powyższe dowodzą, iż niektórzy posiadacze wełny zdecydowali się oddać swój towar nawet z dotkliwą stratą, pomimo znacznego obniżenia się kursu rubla w ostatnich czasach, nie chcąc się dłużej bawić w spekulacje. Na rynkach zagranicznych od paru miesięcy zapanowała w handlu wełną stagnacja, wywołana tamowaniem wywozu towarów do Ameryki, wobec znanego bilu. W Londynie odbywa się obecnie aukcja wełny zamorskiej; od przebiegu takowej zależny jest przebieg interesów na naszym rynku. Wiadomościom z pierwszego dnia aukcji, nie zbyt pomyślnym, nie należy nadawać szczególniejszego znaczenia, nastąpić bowiem może reakcja na lepsze. Z początkiem b. m. nastała na rynku tutejszym zupełna cisza. Tylko w interesie wełny litewskiej tranzakcje się poprawiły. Zrobiono zakupy do Francji przez jednego z ajentów łódzkich w ilości 700 kamieni, po rs. 4 kop. 40 za kamień wełny 33-funtowy.

Gdańsk 2-go grudnia. — Pszenica krajowa bez zmiany. Towar tranzytowy w lepszym popycie. Płacono za polską tranzyto pstrą 124 f. 143 m., jasno-pstrą 127 f. 151 m., wysoko-pstrą cokolwiek obsadzoną 129 f. 152 m., wysoko-pstrą szklistą 130 f. 156 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad-grudzień 149 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 151½ mar. w zaofiarowaniu, 151 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 147 mar. Żyto krajowe mocniej, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na grudzień tranzytowe 120 m. w zaofiarowaniu, 119½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 120 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 119 m., tranzytowego 117 mar. Jęczmień i groch bez obrotów. Owies krajowy 125 mar. za tonnę płacono. Groch russki tranzyto brunatny 125 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.40 m., 4.45 m., 4.60 m., bardzo grube 4.57 m., średnie 4.35 m., miałkie 4.10 m.; wczoraj po giełdzie sprzedano jeszcze miałkie po 4.20 mar. za 50 kilogramów. Otręby żytnie na wywóz morzem po 4.30 mar., 4.35 mar., 4.37½ mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 61 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 61 m. w poszukiw., na listopad-maj 61 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 41½ m. w poszukiwaniu. z krótką dostawą 41½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj z krótką doszawą 41½ m. w poszukiwaniu, na listopżd-maj 41½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 236.95 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Zapytującej.* — Najtańszym z uniwersytetów zagranicznych jest uniwersytet w Bernie. Wogóle niemiecka Szwajcarja tańszą jest od francuzkiej. W każdym razie rocznie utrzymanie kosztuje *minimum* rs. 400; opłacając uniwersytet, a szczególniej kursa medyczne, można przy tej sumie żyć nadzwyczaj skromnie, prawie odmawiając sobie zaspakajania koniecznych potrzeb. Stypendja dla studentek są: im. hr. Ostrowskich, któremi rozporządza komitet stypendjalny w Rapperswilu, ale stypendjum dają tylko po roku studjów, na pierwszy rok więc każda mieć fundusz powinna, w przeciwnym razie położenie jest rozpaczliwe. Studentki, przyjeżdżające bez wszelkich zasobów, przymierają głodem, wycieńczają swe siły i pożytku z pracy w tych warunkach żadnej być nie może, albo stają się ciężarem po większej części niezamożnych koleżanek. Stanowczo nie radzimy wybierać się, nie mając kilkuset rubli choćby na rok pierwszy.

— *Panu Ryszardowi Bud.....* — Według Długosza, herbu „Abdank" *vel* „Habdank" pierwiastkowo zaczęła używać rodzina Skobów, od których przejęli go Skarbkowie. Ponieważ herbem tym pieczętuje się kilkadziesiąt rodzin, wymieniamy przeto nazwiska kilku więcej znanych rodów, jak: Suchodolskich, Konarskich, Skorów, Chojeckich, Bączackich, Białobrzeskich, Pękosławskich, wreszcie Rogozińskich. Herbem „Leliwa" pieczętują się rodziny: Tarnowskich, Pileckich, Granowskich, Sieniawskich, Morsztynów, Gołuchowskich, Pawłoskich i w. inn. Bliższe szczegóły znajdzie sz. pan w herbarzach: Niesieckiego i Paprockiego.

— *Panu S. O., agronomowi.* — Zarządzającym jest radzca stanu J. J. Siergiejew, ul. Widok, 8; zastępcą zaś radzca kolegjalny N. W. Szestierin, ul. Piękna, 32. Należy zrobić podanie do zarządu i dołączyć dowody kwalifikacyjne. O tem, czy są obecnie posady wakujące, może tylko sz. pan powziąć wiadomość w zarządzie.

— *Panu Wiktorowi Cz. w Kole.* — Skorzystamy w streszczeniu. Polecamy się dalszej pamięci..

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3 go grudnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	754.1	96	PdW	—0.5	—0 4
D. 3-go g. 7 r.	749 6	96	WPd	—2 4	—1 9
„ g. 1 pp.	748.1	96	WPd	—2.8	—2.2

W ciągu d. 2 go b. m. Temperatura najniższa C. —3 9=R. —3.1; „ najwyższa C. —0 5=R. —0.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
1) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
2) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna .	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca) .	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek) .	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) .	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p

Wdrukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 21 Ноября (3 Декабря) 1890 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)